



Pytanie raczej retoryczne, jakim go i przyznaje autor. Czy modnie dzisiaj być katolikiem? Czy można w ogóle stawiać obok takie pojęcia jak wiara i moda? Żeby dać dokładną odpowiedź na to pytanie, najpierw zdefiniujmy modę. Co to jest moda? W Słowniku Opisowym Dala wyraz moda ma następującą definicję: „istniejący zwyczaj; tymczasowa, zmienna zachcianka w życiu codziennym, w społeczeństwie, w kroju ubrań i w strojach”. W Dużym Słowniku Opisowym moda jest zdefiniowana jak „całokształt gustów i poglądów, panujących w społeczeństwie w pewnym (zazwyczaj krótkim) czasie i występujących w pasjonowaniu się czymś, formach sposobu życia, ubraniach itp.”. Wreszcie Duży Słownik Encyklopedyczny podaje, że moda to „tymczasowe panowanie pewnego gustu w pewnej dziedzinie życia lub kultury”. Na pewno wystarczy przytoczonych definicji, żeby wyróżnić główną cechę mody jako takiej: jej przejściowy, tymczasowy charakter. Czy modnie dzisiaj być katolikiem? Modę zdefiniowaliśmy, teraz kolej „katolika”.

† Jak wynika z literatury, Internetu i mediów, w rozumieniu niektórych ludzi katolik to osoba zachowująca pewne zwyczaje i tradycje i sama siebie tak nazywająca. Moda na takie katolictwo na pewno czas od czasu jest aktualna. Jeżeli katolikiem nazywać szczerze wierzącego człowieka, przywiązanego do nauki Kościoła i starającego się żyć według przykazań ewangelicznych, to z własnej definicji ten układ życia nie może być czasowym lub przejściowym. Ale jeżeli w języku istnieje wypowiedzenie „moda na coś nie mija”, możemy go śmiało wykorzystywać w stosunku do wielu wartości wyznawanych przez katolików. Chociaż niestety „moda” na nietykalność życia ludzkiego, na pokorę i bezinteresowność nie jest ostatnio aktualna.